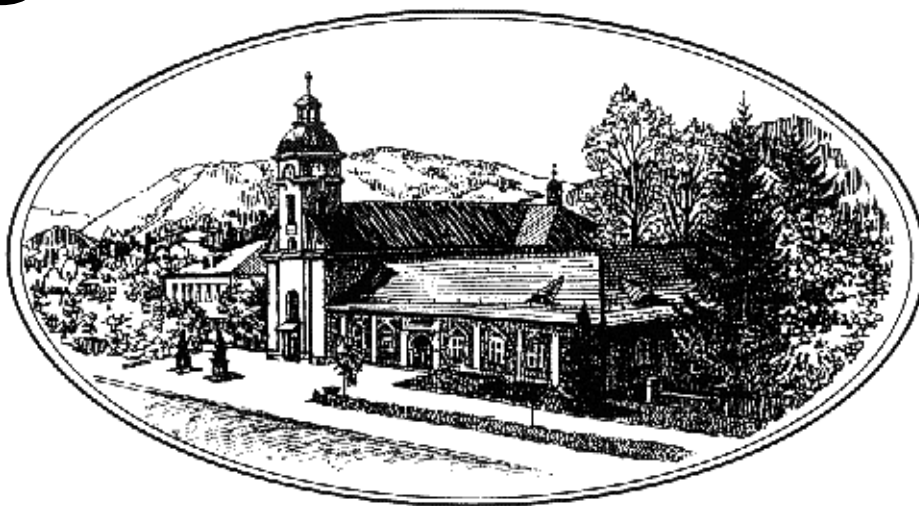
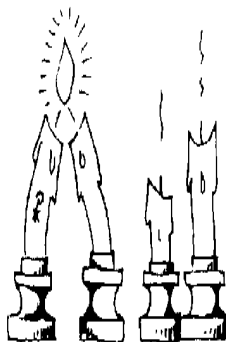


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (1068) 7 grudnia 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA ADWENTU

Sens mego życia

To była trzecia nasza rozmowa w ciągu siedmiu miesięcy. Podczas niej usłyszałem wyznanie: „Odkryłem ze zdziwieniem, że grzeszę dlatego, iż nie dostrzegam sensu mego życia. Szukam grzechu, by przynajmniej jedna godzina miała ‘jakiś sens’. Szukam przeżyć erotycznych, szukam kieliszka, szukam towarzystwa do zabawy, by czymś wypełnić czas. Upływają lata. Wydaje mi się, że szukam sensu życia, że chcę robić coś wielkiego, ale ile razy stoję przed jakimś zadaniem, nawet najwznieślijszym, prawie natychmiast stwierdzam, że ono nie ma sensu. Szukam i uciekam zarazem. To straszne. Grzeszę nie dlatego, że kocham grzech, ale dlatego, że chcę nadać ‘sens’ skrawkom mego życia. Po grzechu wiem, że oszukuję samego siebie. Jak wyjść z tej matni?”

Oto trafna diagnoza człowieka kończącego studia. On już rozumie, że nawrócenie polega na dostrzeżeniu sensu swego życia. Wie, że gdyby ten sens odkrył, życie jego uległoby zasadniczej zmianie. Jak pomóc człowiekowi w takiej sytuacji? Jeśli jest on zamknięty w ciasnych granicach doczesności, pomoc jest wyjątkowo trudna. Doczesność może wygrywać jedynie ten, kto dysponuje dużą siłą przebiecia. Tymczasem kryzys sensu życia atakuje człowieka w godzinie jego słabości, kiedy na nic nie ma najmniejszej ochoty. Prawie jedyną szansą w takiej sytuacji jest wciągnięcie na siłę danego człowieka w jakieś sensowne dzieło. Zaangażowany przynajmniej nie pograża się w swoich czarnych myślach, stopniowo może odnaleźć radość z czynienia dobra, a razem z nią i sens każdego dnia.

Nieco łatwiejsza jest sytuacja wówczas, gdy dany człowiek zachował przynajmniej iskrę wiary. Kryzys sensu życia w wypadku wierzącego, jest bowiem ściśle połączony z kryzysem wiary, stąd nie występuje u ludzi o mocnej i żywej wierze. Jeśli jednak w sercu takiego człowieka jest iskra wiary, można ją stopniowo rozdmuchać i zamienić w płomyk,

a to już wystarczy, by w jego świetle można było dostrzec sens chwili obecnej. Szczęśliwy taki człowiek, jeśli znajdzie się w pobliżu ludzi głęboko wierzących i jeśli ci swoją modlitwą i życzliwością pomogą mu ożywić wiarę.

Chrześcijaństwo niesie ludzkości wezwanie do nawrócenia. Tych, którzy żyją wyłącznie dla doczesności, uświadamia, iż ona nie jest warta ludzkiego życia. Przed tymi, którzy nie dostrzegają żadnego sensu, usiłuje otworzyć perspektywę zaangażowania w budowę królestwa Bożego mającego wymiar wieczny. Advent to szczególnie głośne wezwanie do nawrócenia. To czas wielkiego dziękczynienia Bogu za ukazanie sensu naszej ludzkiej egzystencji przez wcielenie Jego Jednorodzonego Syna. Równocześnie Advent to czas wielkiej mobilizacji wszystkich wierzących celem maksymalnego wykorzystania dni spędzonych na ziemi i objawienia w swym środowisku radości z powodu poznania Bożego sensu życia. Samo wyjście wcześniej rano na roraty jest już znakiem tej duchowej mobilizacji i gotowości do wykorzystania rozpoczynającego się dnia dla współpracy z Bogiem w dziele budowania Jego królestwa.

Słuchając wezwania Jana Chrzciciela: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”, miejmy odwagę postawić pytanie o sens naszego życia. Jeśli jest on dla nas znany, jeśli precyzyjnie wiemy, w jaki sposób możemy wykorzystać w pełni dzień dzisiejszy, podziękujemy Bogu, bo już uczestniczymy w „przygotowaniu drogi Panu i w prostowaniu ścieżek dla Niego”. Obejmijmy zaś swoją modlitwą tych, którzy jeszcze nie dostrzegają sensu tej pracy, niech ich wiara wzrośnie na tyle, by ten sens dostrzegli. Jeśli zaś nie dostrzegamy sensu dzisiejszego dnia, a więc i sensu życia, zacznijmy wołać w stronę Boga, by nas wyzwolił z tych ciemności i zesłał światło, choćby w nikłym płomyku roratniej świecy. Niech w jego blasku dostrzeżemy bezsens grzechu i sens ewangelicznej drogi życia.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 40,1-5.9-11

Psalm: Ps 85,9-14

II czytanie: 2 P 3,8-14

Ewangelia: Mk 1,1-8

ks. Edward Staniek

Spowiedź

Rozważając życie świętej siostry Faustyny w jego aspekcie przeżywania sakramentalnej pokuty, nasuwa się wniosek, że w jej osobie Pan Bóg daje współczesnemu światu przykład, jak powinien do problemu spowiedzi podchodzić każdy wierzący. Dla dzisiejszego człowieka, który zatracił zdrowe poczucie winy, jest wzorem wielkiej wrażliwości na grzech, jak też przykładem odpowiedniego przeżywania własnej grzeszności. Ona nigdy w sobie grzechu nie usprawiedliwiała, ani nie czyniła go koniecznym następstwem obiektywnych okoliczności, ale wobec własnych upadków i niedoskonałości zajmowała jednoznaczne stanowisko. Zawsze widziała w nich przyczynę cierpień umiłowanego nade wszystko Pana Jezusa, któremu na okazaną jej miłość odpowiedziała niewiernością i wielką niewdzięcznością, a to rodziło w niej poczucie skruchy i pragnienie spowiedzi, aby przez sakrament pokuty znowu powrócić do przyjaźni z Nim

Do spowiedzi przystępowała często, lecz nie tylko dlatego, żeby sprostać wymaganiom przepisu zakonnego, ale z potrzeby serca, bo widziała w niej źródło miłosierdzia Bożego, z którego wypływa dla grzesznika łaska przebaczenia i dar dziecięstwa Bożego. W jej spowiedziach nie było nic z martwego rytualizmu. Zawsze były one dla siostry Faustyny spotkaniem z miłosiernym Panem Jezusem, który w osobie spowiednika czeka na nią w konfesjonale, aby przebaczyć jej grzechy i obdarzyć łaską. Jednocześnie zdawała sobie jednak sprawę z tego, że spowiedź jest sądem, ale nie nad penitentem, lecz nad grzechem, bo on sam, stając ze skruchą przed tym trybunałem miłosierdzia Bożego, dostępując usprawiedliwienia. Ceniła też sobie inne skutki sakramentalnej spowiedzi, jak spokój sumienia, Bożą radość i światło w duszy.

W przeżywaniu spowiedzi, podobnie jak wszyscy penitenci, doświadczała różnorodnych trudności, wynikających zarówno z jej fizycznych i psychicznych uwarunkowań, jak też płynących ze strony samych spowiedników. Jednak nie stawały się one dla niej nigdy powodem do zniechęcenia lub rezygnacji z sakramentu pokuty.

Przeżywanie sakramentalnej pokuty przez siostrę Faustynę może być nauką nie tylko dla penitentów, lecz również dla spowiedników. Skierowane do niej liczne wypowiedzi Pana Jezusa ukazują doniosłość ich posłannictwa. Niezrozumienie i przykrości, jakich doznawała ze strony spowiedników, powinny stać się dla nich przestrogą przed zbyt powierzchownym traktowaniem penitentów oraz skłaniać do dbałości o dobre przygotowanie i odpowiednie usposobienie do powierzonej im posługi pokuty i przewodnictwa duchowego. Kieruje ona również uwagę zarówno spowiadającym się, jak i spowiedników, na problem kierownictwa duchowego. Ukazuje, jak na tę posługę patrzy sam Pan Jezus i podkreśla, z własnego doświadczenia płynące przekonanie o wielkim dobru, jakie zawiera się w tej postudze współpracowników Ducha Świętego w prowadzeniu dusz po drogach chrześcijańskiej doskonałości.

Siostra Faustyna była mistyczką i swoje doświadczenia ze spowiedzią opisywała z punktu widzenia nadzwyczajnych dróg duchowych. Jednak jej przeżycia i refleksje, będące ich owocem, mogą i powinny stać się przykładem dla współczesnego człowieka – zarówno penitenta, ubiegającego się w sakramencie pokuty o dar miłosierdzia Bożego, jak też i spowiednika, który z nakazu Chrystusa reprezentuje i rozdziela ten największy Boży dar.

Niech to nasze rozważanie o sakramentalnej spowiedzi pozwoli nam przygotować się na przyjęcie Jezusa w Tajemnicy wcielenia, narodzenia, zbawczej męki i śmierci i wreszcie chwalebego zmartwychwstania. nie bójmy się przyjąć dar Bożego miłosierdzia.

Wasz brat Franciszek

8 grudnia - Uroczystość

Niepokalanego Poczęcia NMP

dogmat o Niekpokalanym Poczęciu NMP

Kościół katolicki obchodzi 8 grudnia Uroczystość Niekpokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Choć dogmat został ogłoszony w 1854r., prawda ta od wieków była obecna w Kościele. Według niej, Maryja została obdarzona przez Boga szczególną łaską, łaską poczęcia bez grzechu pierworodnego. Według Kościoła Katolickiego konsekwencją owego daru była bezgrzeszność w całym żywocie Maryi.

Oficjalna treść nauki o tej Prawdzie została sformułowana w dogmat następującymi słowami:

Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.

Według Kościoła Katolickiego, osoby, które zaprzeczają owej szczególnej łasce Maryi są winne herezji.

Módl się za nami Dziewico Niekpokalana! Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

8 grudnia 1947 roku Matka Boża objawiła się Włoszce Perinie Gilli i powiedziała do niej: *Pragnę, aby każdego roku w dniu 8 grudnia w południe obchodzono uroczyste Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą wielkie i liczne nawrócenia.*

Czy wiesz, że:

...Ojciec Święty Franciszek ogłosił Rok Życia Konsekwrowanego?

Będzie on obchodzony w całym Kościele od 30 listopada 2014 r. do 2 lutego 2016 roku. Będzie przeżywany pod hasłem: *Ewangelia, prorocstwo, nadzieja - życie konsekrowane w Kościele dzisiaj.*

Ogłaszając ten Rok papież powiedział: *życie konsekrowane jest złożone, jest pełne łaski ale i grzeszności. W tym roku pragniemy uznać i wyznać nasze słabości, pragniemy też z mocą pokazać światu ile wśród nas jest świętości i żywotności. Jak wiele jest świętości ukrytej w naszych domach, klasztorach, ale przez to nie mniej owocnej, która sprawia, że konsekrowani są "żywymi ikonami Boga" po trzykroć Świętego.*

W Polsce Rok Życia Konsekwrowanego rozpoczął się uroczystą Mszą św. w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Nabożeństwu przewodniczył i homilię wygłosił o. Janusz Sok, redemptorysta, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich.

Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna w państwie Wiślan

Końcem października odbyliśmy bardzo ciekawą pielgrzymkę śladami misji cyrylo-metodiańskiej na Ponidziu i w Górach Świętokrzyskich. Odwiedziliśmy między innymi Wiślicę i Święty Krzyż.

Wiślica - Położenie geograficzne

To wieś położona jest na Ponidziu, na lewym brzegu Nidy, w Nadniżańskim Parku Krajobrazowym. Znajduje się około 12 km na południe od Buska-Zdroju. Przez miejscowość przebiega droga wojewódzka nr 776 z Buska do Kazimierza Wielkiej. Wiślica jest punktem początkowym niebieskiego szlaku turystycznego prowadzącego do Pińczowa oraz zielonego szlaku turystycznego prowadzącego do Grochowisk. Przez wieś przebiega szlak Małopolska Droga św. Jakuba oraz Via Jagiellonica.

W Wiślicy kończyła swój bieg Świętokrzyska Kolej Dojazdowa. Obecnie od kilkunastu lat z uwagi na dewastację i kradzież znacznych fragmentów torowisk nie prowadzi się już pociągów na tym odcinku.

Historia

Kilka tysięcy lat temu na terenie dzisiejszej Wiślicy osiedliły się plemiona słowiańskie. Wiślica długo była ważnym ośrodkiem państwa plemiennego Wiślan

Wiślica istnieje od co najmniej IX wieku. Według legendy nazwa osady pochodzi od imienia jej założyciela, księcia Wiślan Wiślimira, który wraz ze swoim otoczeniem miał przyjąć chrzest w 880 roku. Wspomina o tym *Żywot św. Metodego*, niewłaściwie nazywany tzw. *Legendą panońską*. Dokument mówi o przymusowym chrzcie pogańskiego księcia Wiślan. Dla części badaczy wzmianka ta była dowodem, że w IX wieku istniało silne państwo Wiślan ze stolicą w Wiślicy. Współcześnie jednak nie ma już wątpliwości co do stołecznej roli Krakowa w państwie Wiślan. Jednak znalezienie w Wiślicy misy chrzcielnej, niecki o średnicy 4,5 metra z okresu ok. 880 roku potwierdza fakt chrztów poddanych możnych księcia Wiślan w Wiślicy

Około 990 roku gród trafił w ręce Polan. Wiślica stała się w tym czasie obok Krakowa i Sandomierza jednym z najważniejszych ośrodków administracyjnych w Małopolsce. Na przełomie X i XI wieku w Wiślicy powstał pierwszy kościół grodowy. Na początku XI wieku Bolesław Chrobry wzniósł nieopodal osady targowej gród obronny, którego zadaniem było strzec przeprawy przez Nidę. Przez Wiślicę przebiegał szlak handlowy prowadzący z Pragi i Krakowa na Ruś Kijowską.

Jak już kiedyś pisaliśmy na łamach „Pgd”, naszym zdaniem, przy odnodze tego szlaku z Pragi przez Ołuniec do Krakowa leżała osada IX. Wieczna - Ustroń.

W tym samym czasie na wyspie zwanej Regia powstał drugi warowny gród. Wiślica w XI wieku składała się więc z dwóch grodów, z których jeden stale obsadzony przez drużynę książęcą, miał typowo militarny charakter znajdował się na wyspie miejskiej zwanej *Regia* i drugi na dzisiejszym tzw. Grodzisku. Pomiędzy nimi rozwijała się osada handlowa z kościołem grodowym. Pod koniec XI wieku osada została spalona,

nie zatrzymało to jednak jej rozwoju.

Na pewien czas rozwój osady został natomiast zahamowany, gdy w 1135 roku Wiślica została splądrowana przez Połowców. Po śmierci Bolesława Krzywoustego i rozbiću dzielnicowym Wiślica znalazła się w dzielnicy sandomierskiej.

Pomyślność i rozwój Wiślicy zapewniły rządy synów Bolesława Krzywoustego: Henryka Pobożnego oraz Kazimierza Sprawiedliwego, z którymi wiąże się wybudowanie pierwszego kościoła romańskiego św. Mikołaja.

Już za panowania księcia Henryka Sandomierskiego stała się ponownie jednym z najważniejszych małopolskich miast. Książę ufundował w Wiślicy zgromadzenie kanoników oraz pierwszą wiślicką kolegiatę. Budowa kolegiaty została ukończona za rządów jego brata Kazimierza Sprawiedliwego. Książę Kazimierz wyznaczył Wiślicę na główną siedzibę swojego dworu. Na Regii powstał pałac składający się m.in. z dwóch palatiów połączonych z kaplicami w kształcie rotundy. W tym samym czasie odbudowano gród położony na wschód od osady. Za panowania księcia Kazimierza Wiślica stała się ośrodkiem kultury i sztuki. Powstała tu w tym czasie m.in. płyta wiślicka.

W 1241r. miasto zostało doszczętnie zniszczone podczas najazdu Mongołów. W połowie XIII w. o Wiślicę toczyli długoletni spór książęta piastowscy. W 1291 roku miasto znalazło się we władaniu Władysława Łokietka. W 1292r. książę został wygnany, a Wiślica znalazła się w granicach królestwa Wacława II. W 1304r. Łokietek na czele węgierskich posiłków odzyskał Wiślicę. Po zdobyciu przez Łokietka korony polskiej Wiślica stała się jednym z najważniejszych ośrodków królestwa. Przed 1326 rokiem uzyskała prawa miejskie. Odbywały się tu zjazdy rycerstwa małopolskiego oraz ogólnopolskiego. W 1347 roku król Kazimierz Wielki zatwierdził tu statuty wiślickie. W latach 60-tych XIV wieku Kazimierz Wielki wzniósł niewielki zamek i otoczył miasto obronnym murem z trzema bramami: Buską, Krakowską i Zamkową. Ufundował także trzecią i zachowaną do dzisiaj kolegiatę wiślicką.

6 grudnia 1382 roku po śmierci Ludwika Węgierskiego, w Wiślicy odbył się zjazd szlachty małopolskiej, podczas którego doszło do spotkania z poselstwem węgierskim. W XV wieku w Wiślicy oraz pobliskim Nowym Mieście Korczynnie odbywały się zjazdy szlachty. Jan Długosz prowadził tu w tym czasie edukację synów króla Kazimierza Jagiellończyka.

W XVI w. miasto było ważnym ośrodkiem rzemieślniczym. Działo tu wówczas 12 cechów. W 1528r. w Wiślicy powstały wodociągi, na których budowę zezwolił król Zygmunt I Stary.

Wiślica to miejscowość związana z działalnością Braci Polskich, Józef Szymański w pracy „szlakiem Braci Polskich” wspomina o działającym tu w XVI wieku zborze ariańskim.

W 1587 roku w Wiślicy miał miejsce sejm elekcyjny podczas którego nastąpiła podwójna elekcja: arcyksięcia Maksymiliana Habsburga oraz Zygmunta Wazy. Miasto zostało w tym czasie zajęte przez wojska Krzysztofa Zborowskiego, zwolennika arcyksięcia Maksymiliana. Ostatecznie na króla wybrany został Zygmunt Waza, któremu poparcia udzielił kanclerz koronny Jan Zamoyski. W 1606 roku w czasie rokoszu Zebrzydowskiego w Wiślicy odbył się zjazd zwolenników króla.

Wiślica podupadła w XVII wieku w czasie

→ str. 6

**RESTAURACJA
BaHus**

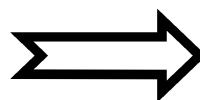
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

6 dzień (15.10) - ciąg dalszy

Kolejnym naszym celem była **Madaba**. Jest to miejsce, w którym mieszkańcy tworzą żywą historię dzisiejszego chrześcijaństwa na Półwyspie Arabskim. To niewielkie miasto położone 33 km od Ammanu jest niejako domem chrześcijan mieszkających w Jordanii. Madaba jest również znana jako „miasto mozaik”. Najstynniejsza z nich znajduje się na podłodze grecko-prawosławnego kościoła św. Jerzego i przedstawia najstarszą mapę Ziemi Świętej z VI wieku. Tutaj też podziwialiśmy prześliczne mozaiki, w różnych rozmiarach, nawet jako np. białe do mebli. Było nam miło, gdy zostaliśmy poczęstowani dobrą herbatą.

Autokarem dojechaliliśmy na **Górę Nebo**. Jest ona położona w zachodniej części Jordanii, przy ujściu rzeki Jordan do Morza Martwego. Już w połowie IV wieku powstało tam niewielkie chrześcijańskie sanktuarium upamiętniające śmierć Mojżesza. Na górze znajduje się kamienna tablica wskazująca kierunki najważniejszych punktów Ziemi Świętej. Z tarasu panoramicznego roztacza się, pobudzający do zadumy, rozległy widok na dolinę Jordanu i Morza Martwego - ostatni widok, który kontemplowały oczy starego Mojżesza. Wszak prosił Boga: *Chciałbym przejść, by zobaczyć tę piękną ziemię za Jordanem i te piękne góry, i Liban* (Pwt 3,25), lecz w odpowiedzi usłyszał jedynie szorstkie upomnienie: *Dość, nie mów mi o tym więcej! Wejdz na szczyt Pisoja i podnieś oczy na zachód, północ, południe, wschód i oglądaj krainę na własne oczy, bo tego Jordanu nie przejdiesz* (Pwt 3,26-27).

Obecnie na szczycie góry znajduje się skromny kościół z klasztorem franciszkanów z Kustodii Ziemi Świętej. W kaplicy uczestniczyliśmy we mszy św.

Ze względu na swoją historię i specyfikę Góra Nebo często bywa odwiedzana przez koronowane głowy i prezydentów państw, którzy są gośćmi króla Jordanii. W dniu 19 marca 2000 roku w ramach pielgrzymki do Ziemi Świętej był tam papież Jan Paweł II, który z tej okazji posadził tam drzewko oliwne. Podobnie w roku 2009 papież Benedykt XVI nawiedził to miejsce.

Jakby dla przypomnienia niezliczonych prób, jakie naród wybrany musiał przejść w czasie swej wędrówki po pustyni, z tyłu tarasu ustawiono współczesną rzeźbę miedzianego węża na palu w formie krzyża.

Inspiracją i treścią dzieła jest odwołanie do dwóch wydarzeń biblijnych zawartych w jednym zdaniu: *A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak Syn Boży będzie wywyższony na krzyżu*.

Z okazji obchodów roku milenijnego wzniesiono tu ekumeniczny pomnik, na którym łaćski napis głosi: *Jeden Bóg Ojciec wszystkich, ponad wszystkim*. Obok sentencja w języku arabskim: *Bóg jest miłością; to głos nieba, wołanie proroków*.

Ubogaceni tymi wszystkimi przeżyciami, po obiadokolacji i po modlitwie poszliśmy spać.

7 dzień (17.10)

Ten dzień dane było nam przeżyć w Petrze. Miasto to znajduje się w południowo-zachodniej części Haszymidzkiego Królestwa Jordanii, 255 km od Ammanu.

Większość historyków i archeologów klasyfikuje ruiny Petry pośród najważniejszych, nazywając je czarodziejską krainą przeszłości. Cywilizacja nabatejska rozprzestrzeniła się poczynawszy od Indii do Zatoki Perskiej, przez Mekkę i Medynę, Palmirę na północy, Transjordanie na wschodzie i palestyński Negeb aż do półwyspu Synaj. Nabatejczycy posiadali materialistyczne ale też ludzkie i społeczne oblicze, znajdujące odzwierciedlenie w ich sztuce. Byli znani z zamięłowania do publicznych sympozjów, zjednywania ludzi wielkiego umysłu, poetów i filozofów. Co zdecydowanie przykuwa uwagę w ich sztuce, to przemysł ceramiczny, w którego precyzji byli nidoścignieni.

Nabatejczycy wynieśli swoją religię z Arabii, gdzie dominowało bałwochwalstwo. Zacerpnęli elementy wierzeń oraz starożytnych legend greckich i egipskich.

Część mieszkańców Petry przyjęła religię chrześcijańską, tworząc arcybiskupstwo, którego przedstawiciel był obecny na Synodzie Nicejskim w 325 roku. W VII wieku przyjęli nową religię: islam z Arabii, ziemi ich pochodzenia.

Miejsca zasiedlane przez Nabatejczyków to tereny pustynne z trudnym dostępem do wody. Wykorzystując swoją umiejętność adaptacji w trudnych warunkach, wybudowali siatkę mostów, zaczęli magazynować wodę oraz stworzyli zaawansowany system kanałów irygacyjnych, chroniąc w ten sposób swoje tereny również przed powodzią. Zbiorniki wodne były ogromne, przeważnie wykute w skale.

Urwiste skały, które okalają miasto, naznaczone są szczelinami i licznymi pustymi grotami, wykutymi ludzką ręką, stanowiącymi grobowce, świątynie a także zwykłe siedliska.

Nabatejska architektura sakralna znacznie różni się od grobowej. Świątynie zostały zbudowane z kamienia, a nie wykute w skale. Natomiast grobowce zawsze wykuwano w skale. Cały nacisk, w przypadku świątyń, położono na zdobienie fasad. Komnaty wewnątrz są zazwyczaj nagie, całkowicie pozbawione ozdób.

W grobowcu ks. Zenon odprawił Mszę św. To zapamiętamy do końca życia.

Po Eucharystii był czas na zastanowienie się i podjęcie decyzji co do własnej kondycji fizycznej. Ja z kilkoma osobami zaliczyliśmy tylko pierwszy etap trudności. Zostaliśmy na dole i nie było można się z gubić, bo była tylko jedna droga. Po zakończeniu marszu wąskim wąwozem Siq o długości 1200 metrów i otoczonym niemal stumetrowymi skałami, wszyscy już razem - bardzo zadowoleni ze zwiedzania Petry, poszliśmy do autokaru. Oczywiście dziękowaliśmy Panu Bogu za ten piękny dzień. Po obiadokolacji, zmęczeni pakowaliśmy walizki. To był nasz ostatni dzień w Ammanie, i kończący siódmy dzień pielgrzymki (cdn.).

Krystyna Nikel

Kacik poezji

Adwent a dziecko

ADWENT-

jeszcze nie rozumie co to słowo znaczy
lecz serduszkciem czuje że to coś ważnego
tak po dziecięcemu to sobie tłumaczy
że to czekanie na narodzenie dzieciątka bożego

W jego małej rączce lampion zapalony
na roratnią mszę oświeca mu drogę
grudniowy poranek nie będzie stracony
bo rozpoczął się spotkaniem z Panem Bogiem

Na dworze ciemno, mróz i zawierucha
a nosek i uszka od zimna czerwone
złośliwy wiaterek śniegiem w oczy dmucha
to ofiary dziecka u źłóbka złożone

Cieszy się że i ono udział będzie miało
w przyjściu na świat Jezusa małego
że trochę wyrzeczzeń mu ofiarowało
i troszkę miłości z serduszka swojego

Dobrymi uczynkami źłobek mu wyścielił
posprząta zabawki, piaska przypilnuje
a w niebie z Maryją cieszą się anieli
że tak się na przyjście Jezusa szykuje

Regina Sobik ze str. www.jankowice.rybnik.pl

KILKA MYŚLI NA ADWENT

Jesteśmy zdolni zarówno do dobrego, jak i do złego.

Nie urodziliśmy się źli: każdy ma w sobie coś dobrego.

Niektórzy ukrywają to, inni zaprzeczają temu, ale mimo to, mają to w sobie.

Matka Teresa z Kalkuty

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	ks. J. Ponc

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	o. B. Lewandowski OFM
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

Z życia parafii



• W poniedziałek rozpoczęliśmy tegoroczne RORATY. Tym razem zostaliśmy zaproszeni do kościoła już na godz. 6³⁰. Chodzi o to, aby wszystkie dzieci mogły spokojnie zdążyć do szkoły. Hasłem przewodnim Rorat jest BÓG SAM WYSTARCZY, a postacią prowadzącą św. Teresa z Avila. Warto zaznaczyć, że przychodzi dosyć dużo dzieci z lampionami.

• W poniedziałek miało miejsce kolejne czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• Od poniedziałku przy chrzcielnicy stoi kosz na DARY SERCA. Możemy tam składać żywność i słodycze. Zespół Charytatywny przygotowuje z tego paczki na Święta dla najbardziej potrzebujących rodzin naszej parafii. Można też przygotować gotowe paczki, podpisane, które trafią do wyznaczonej rodziny. Podzielmy się!

• Na poniedziałkowy wieczór zostali zaproszeni rodzice młodych ludzi, którzy przygotowują się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

• W czwartek wspominaliśmy św. Barbarę, patronkę szczególnie górników i to w ich intencji została odprawiona Msza św. o godz. 8³⁰. Oczywiście modlitwą zostały objęte także rodziny górników i imienniczki św. Barbary. Eucharystia została zakończona dziękczynnym Te Deum...

• Na ten dzień ogłoszona została zbiórka odzieży, pościeli i koców dla Ukrainy. Można to było przynosić do przedsionku kościoła.

• W czwartek miało miejsce spotkanie stow. Rodzin Katolickich.

• Już w piątek do dzieci przyszedł św. Mikołaj. Wszystkie dzieci dostały czekoladę.

• W minionym tygodniu przeżywaliliśmy pierwszy czwartek, piątek i pierwszą sobotę miesiąca. W sobotę księża odwiedzali chorych i starszych Parafian z comiesięczną posługą duszpasterską.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- w czwartek (11. 12.) o godz. 17³⁰**

JUBILACI TYGODNIA

Mieczysław Kotarski
Cecylia Stonawska
Marian Wrzeński
Ryszard Smolarczyk
Zofia Łukosz
Nadzieja Dobrzańska
Ryszard Słaboszewski



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Lubię Adwent, nie mogę tego ukryć. Przy całej otoczce komercji, tandetnych bombkach, dziwnych reklamach o „Bożym Narodzeniu” i życzeniach, w których zapomina się o Bogu, przy szale zakupowym i marketingowym... A także przy otoczce tradycji, które nieraz męczą, ale częściej wzruszają i przywołują wspomnienia te najwcześniejsze, tych pierwszych Świąt jeszcze z dziadkami, jeszcze z wiarą w Świętego Mikołaja, z największą radością przy żłóbku (i aniołku, który kiwał głową po wrzuceniu monety) i z mglistym pojęciem o tym, czym naprawdę są Świąta. Czekałam na to adwentowe czekanie. I oto jest. Jakże piękny, jakże błogosławiony czas - czekania na Narodziny.

To już kolejny Adwent w moim życiu. Pewnie w Twoim także. Wiem, czego mogę się spodziewać, jakie pieśni i czytania usłyszę w kościele, nie zdziwi mnie zapewne ani Zwiastowanie, ani Narodzenie Jezusa – na pewno Maryja powie swoje „fiat”, Chrystus narodzi się w żłobie lub w grocie, przywędrują do niego pastuszkowie i trzej królowie, a Herod nie zmieni swoich planów i obaw. Na Wigilii będzie dzielenie się opłatkiem i smak dań niezmienny od lat (a może i od pokoleń). Adwent będzie pachniał pierniczkami, cytrusami, porannym wstawaniem, będzie oświetlony blaskiem świec w wieńcu adwentowym, a im bliżej Świąt – tym bardziej zapachnie świerkiem.

Ale czy ja naprawdę wiem, jakim oczekiwaniem jest ten Adwent? Czy ja wiem, na Kogo i na co czekam?

Jeśli odpowiem twierdząco, jeśli uznam, że ja już wiem, nie wyruszę w poszukiwanie tego, co naprawdę ma nadejść – może to samo co rok rocznie, ale w całkiem nowej formie, odkrywając przede mną nieznaną nigdy wcześniej treść. Bóg może przecież jednym słowem, które znamy od zawsze, zmienić całe nasze życie. Jednym dotknięciem. Ale jeśli mam swoje utarte schematy oczekiwania i wcale nie chcę dać się zaskoczyć? Jeśli chcę iść tą samą drogą, co zawsze? Może nie chcę nic zmieniać, bo wygodne jest bezpieczne czekanie na to, co już znane. To, co rzeczywiście na mnie czeka, co chce przyjść, może mnie nie zastać w oczekiwaniu. Możemy się minąć i nawet o tym nie wiedzieć.

Może czekam nie tyle na Jezusa Chrystusa, na narodziny samego Boga, ale na chwilę odpoczynku, na piękną, świąteczną i rodzinną atmosferę, na ferie, kilka dni wolnych w pracy? A może również czekam na narodziny dziecka w mojej najbliższej rodzinie i modłę się za młode kobiety, które z utęsknieniem czekają - jak Maryja na narodziny swojego dzieciątka. Może nie czekam wcale na jakąś zmianę, na odnowienie, na przybliżenie się Królestwa Bożego, tylko na to, co tak dobrze oswojone i znane?

W tym Adwencie mogę oczekiwać na przyjście i przybliżenie się czegoś więcej w moim życiu, niż mi się zdaje, niż mi się marzy. Tylko - czy do-czekam się? Czy wytrwam? Wiem dobrze, że w znacznym stopniu dużo zależy ode mnie.

Giustina

⇒ str. 3 potopu szwedzkiego. W 1657 roku została zniszczona przez wojska Jerzego Rakocznego. W 1766 roku rozebrano zamek, w 1820 roku kościoły św. Marcina i św. Ducha, a pod koniec XIX wieku dawne mury miejskie. Po powstaniu styczniowym, w 1869 roku Wiślica utraciła prawa miejskie.

W czasie I wojny światowej osada znalazła się na linii frontu. Austriacka artyleria zbombardowała Wiślicę, poważnie uszkadzając m.in. kolegiatę. Została ona odbudowana w latach 20-tych XX wieku.

W 1958 roku w trakcie badań archeologicznych odkryto pozostałości dawnych romańskich kościołów w podziemiach kolegiaty.

17 lipca 1966r., podczas uroczystości 1000-lecia chrztu Polski, prymas Polski kard. Stefan Wyszyński i abp Karol Wojtyła dokonali koronacji figury Matki Bożej Łokietkowej, zwanej Uśmiechniętą, znajdującej się w ołtarzu głównym.

1 września 1974 roku miały miejsce uroczystości 50-lecia odnowienia wiślickiej kapituły kolegiackiej. Przewodniczył im metropolita krakowski arcybiskup Karol Wojtyła w asyście biskupów kieleckich i 60 księży.

W latach 1975-1998 Wiślica administracyjnie należała do województwa kieleckiego.

1 października 2004 roku papież Jan Paweł II nadał wiślickiej świątyni godność bazyliki mniejszej.

7 września 2013 roku odbyło się wprowadzenie relikwii krwi św. Jana Pawła II do wiślickiej bazyliki mniejszej. Mszy św. przewodniczył metropolita krakowski arcybiskup kardynał Stanisław Dziwisz, który przy tej okazji wygłosił okolicznościową homilię (cdn.).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

SŁOWNIK LITURGICZNY

Stuła -

szata liturgiczna w formie pasa w odpowiednim -> kolorze liturgicznym, stanowiąca oznakę urzędu nauczycielskiego Kościoła. Kapłan nosi stulę przewieszoną przez szyję, i opadającą do przodu przez oba ramiona, natomiast -> diakon przewiesza ją przez jedno ramię, i wiesza lub spina.

Szaty liturgiczne -

oficjalny strój osób pełniących poszczególne funkcje w liturgii. Początkowo noszono również podczas liturgii zwykłą odzież, którą z czasem poczęto rezerwować wyłącznie do celów liturgicznych. Strój liturgiczny różny od zwyczajnej odzieży powstaje w wyniku zmiany mody w okresie wędrówki ludów: upowszechnia się wtedy dla mężczyzn ubiór germański ze spodniami i kurtką, gdy tymczasem duchowieństwo pozostaje przy stroju antycznym. Składa się on zasadniczo z długiej do kostek, płóciennej szaty spodniej (tuniki), dzisiejszej alby, którą można było podkasać paskiem (cingulum); wychodząc z domu, nakładano na nią wierzchnią szatę typu peleryny (toga). Duchowieństwo wybrało noszoną przez prostych ludzi pelerynę od deszczu o nazwie paenula lub casula, z której wykształcił się dzisiejszy ornat.

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl